

ALEKSANDER DOBROJER

Odessa–Lublin

DZIEŃ JUDAIZMU  
NA KATOLICKIM UNIWERSYTECIE LUBELSKIM  
Lublin, 17 stycznia 1998 roku

W życiu religijnym Lublina zjawiskiem zwyczajnym są coroczne Tygodnie Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan. Jednym z organizatorów Tygodnia – już tradycyjnie – jest Instytut Ekumeniczny KUL. Jednak w tym roku wydarzenie to nabrało charakteru wyjątkowego, poprzedzone bowiem zostało Dniem Judaizmu.

Dzień Judaizmu – to nowa inicjatywa w Kościele polskim. Z zaproszeniem do Kościołów Europy do obchodów tego dnia wystąpili uczestnicy forum dyskusyjnego „Pojednanie bez nawrócenia? Chrześcijańska samoświadomość a naród żydowski” w czasie trwania Drugiego Europejskiego Zgromadzenia Ekumenicznego. Zgromadzenie to odbyło się w dniach 22-27 czerwca 1997 r. w austriackim mieście Graz. Dla obchodów Dnia Judaizmu – wzorem rzymskokatolickiego Kościoła Włoch, który już od kilku lat ten dzień obchodzi – zaproponowano dzień 17 stycznia, tzn. wigilię Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan. Propozycja ta została przyjęta przez Episkopat Polski.

Z inicjatywą obchodów Dnia Judaizmu w Lublinie wystąpili Sekcja Ekumeniczna Koła Naukowego Teologów oraz Instytut Ekumeniczny KUL. Inicjatywa ta spotkała się z czynnym poparciem ordynariusza lubelskiego abpa Józefa Życińskiego, który podczas obchodów Dnia Judaizmu przewodniczył Eucharystii w kościele Akademickim KUL i wygłosił homilię. Warto zaznaczyć, że w tym roku arcybiskup lubelski aktywnie włączył się w obchody Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Oprócz Dnia Judaizmu wziął bowiem udział w dwóch spotkaniach modlitewnych i otwartym seminarium dyskusyjnym na temat „Duch Boży przynagła: ekumenia jako «priorytet duszpasterski»”, które odbyło się w czwartek 22 stycznia na KUL.

Dnia 17 stycznia w kościele Akademickim KUL zebrało się około 150 osób, aby wspólnie obchodzić Dzień Judaizmu. Tegorocznym mottem były słowa Papieża: „Każdy, kto spotka Jezusa, spotyka judaizm” Przed rozpoczęciem Eucharystii przewodniczący Koła Naukowego Teologów Sebastian Rejak odczytał słynny fragment Listu apostołskiego *Tertio millennio adveniente*, w którym papież Jan Paweł II pisze, że u schyłku drugiego tysiąclecia Kościół powinien wziąć na siebie grzechy swoich dzieci, pamiętając o wszystkich tych wydarzeniach z przeszłości, które nie pochodziły od ducha Chrystusa i Ewangelii. Często owocowało to w historii takimi przejawami myślenia i działania, które w istocie swej były antychrześcijańskie.

Następnie – po przywitaniu księdza arcybiskupa przez kierownika Instytutu Eku-  
menicznego, prof. Wacława Hryniewicza OMI – rozpoczęła się Liturgia Euchary-  
styczna. Na rozpoczęcie Eucharystii abp Józef Życiński powiedział, że dzień ten  
można by obchodzić na różne sposoby, lecz zaproponował, by przeżyć to spotkanie  
w duchu Wieczernika – wspólnego przebywania na modlitwie.

Po Liturgii Słowa ksiądz arcybiskup wygłosił homilię, w której nawiązał do  
czwartego rozdziału Ewangelii św. Jana – rozmowy Jezusa z Samarytanką. W homilii  
przedstawił Jezusa Chrystusa jako Tego, który przełamuje stereotypy, ukierunkowując  
człowieka na to, co stanowi naprawdę istotę rzeczy. Jest to przykład dla nas, aby  
wyzwolić się z niewoli stereotypów, które wyrosły na gruncie ludzkich tradycji  
i uwarunkowań kulturowych. Wspólne szukanie Boga „w duchu i prawdzie” – oto  
swoiste motto tej homilii.

Ks. abp Życiński poruszył też trudny problem antysemityzmu. Powiedział, że  
spotykamy w Polsce raczej „łagodny” antysemityzm, kiedy to przyciszonym głosem  
wypomina się komuś przodka-Żyda sprzed dwustu lat. Taką postawę lubelski arcy-  
pasterz nazwał neopogańską i nie mającą nic wspólnego z duchem chrześcijaństwa.

Inicjatywa obchodów Dnia Judaizmu – i to też zabrzmiało w homilii – nie jest  
jednoznacznie odbierana w Kościele polskim. Jeżeli jedni uważają zwrócenie się do  
tradycji żydowskiej za pogłębienie tożsamości chrześcijańskiej, to inni odbierają to  
jako rodzaj judaizacji chrześcijaństwa. W tej kwestii nie można dać się ponieść  
emocjom, lecz niezbędne jest zachowanie kultury dialogu. Właśnie dlatego nastrój  
wspólnej modlitwy – duch Wieczernika – jest najbardziej właściwą formą przeżywa-  
nia tego Dnia. W takim też duchu trwano na wspólnej modlitwie.

Kontynuacją powiedzianych na początku celebracji eucharystycznej przez abpa  
Życińskiego słów o potrzebie wpatrywania się we wspólne dla Żydów i chrześcijan  
korzenie naszej wiary stał się wykład pani dr hab. Urszuli Szwarz (z Instytutu Biblij-  
nego KUL) pt. *Jezus i judaizm*. Prelegentka „umieściła” Jezusa w kontekście  
religijnej tradycji Narodu Wybranego i ukazała, jak wielkie ma to znaczenie dla  
lepszego zrozumienia dzieła Jezusa i pogłębienia naszej osobistej wiary. Było to  
niejako zilustrowaniem prawdy, że każdy, kto spotyka Jezusa, spotyka też judaizm.

Dzień Judaizmu organicznie „wpisał się” w kontekst obchodów Tygodnia Modlitw  
o Jedność Chrześcijan. Widoczna jest w tym pewna historyczna ciągłość, ale nie  
tylko. Swoistym kluczem do zrozumienia znaczenia dialogu chrześcijańsko-żydow-  
skiego mogą być słowa dokumentu *Izrael a Kościół*, przygotowanego w 1959 r.  
przez Radę do Spraw Stosunków między Kościołem a Izraelem na zamówienie syno-  
du generalnego Kościoła Niderlandzkiego: „Młodszej siostrze [Kościółowi] wypada  
[...] próbować nawiązać rozmowę ze starszymi braćmi [narodem Izraela]. W każdej  
dobrej rozmowie należy przede wszystkim być gotowym do słuchania. W tym przy-  
padku musi się to odbywać ze szczególnym szacunkiem. Możemy nawet pójść jesz-  
cze krok dalej i ujrzeć nasz stosunek do Izraela w świetle ekumenicznym, jeśli roz-  
dział między Kościołem a Izraelem rozpatrzemy jako pierwszą schizmę wewnątrz

jednego ciała Bożej wspólnoty. Izrael był kolebką ekumenizmu. Pojęcie to jest tak ściśle związane z Izraelem, że ruch ekumeniczny podcina własne korzenie, jeśli nie zajmuje się związkami z tym narodem. Bez Izraela bowiem Kościół nie może doznawać swego ekumenicznego charakteru w pełnym wymiarze”

Nie jest to coś nowego w Kościele. Od samego zarania swego istnienia chrześcijanie byli w pełni świadomi nie tylko fundamentalnej jedności Starego i Nowego Testamentu, lecz także i tego, że Kościół wyrasta z Izraela, jak gałąź z korzenia. Jest on „dziczką oliwną”, jak nazywa go św. Paweł w Liście do Rzymian, zaszczerpioną przez Boga na szlachetnym drzewie oliwnym Narodu Wybranego. Naród żydowski istnieje w odwiecznym planie Bożym. Chodzi tu nie tylko o jakąś odległą przeszłość, lecz i o dzień dzisiejszy, o współczesny nam judaizm, albowiem „dary łaski i wezwanie Boże jest nieodwracalne” (Rz 11, 29). I ta miłość Boża jest nieodwracalna. W ciągu ostatnich 30 lat Magisterium Kościoła wielokrotnie zwracało na to uwagę wiernych. Uczynił to szczególnie Sobór Watykański II w deklaracji *Nostra aetate*. Później, w 1974 r., Komisja do Spraw Stosunków Religijnych z Judaizmem – w jednym z wydanych przez siebie dokumentów – podkreślała, że ważne jest, „by chrześcijanie starali się lepiej rozpoznawać fundamentalne składniki religijnej tradycji judaizmu” „Jezus jest Żydem, jest nim na zawsze” – stwierdza Komisja w dokumencie *Żydzi a judaizm* (1985). Życie Jezusa jest integralnie związane z życiem Jego narodu. Wyraźnie widać to również w nauczaniu papieża Jana Pawła II.

Również ze strony rabinów i myślicieli żydowskich – głównie w XX stuleciu – widoczny jest wzrost zainteresowania chrześcijaństwem. I chociaż mogą być różne stanowiska w tej kwestii, to najważniejszy jest dialog. Oczywiście nikt z Żydów nie uważa Jezusa za Syna Bożego i Mesjasza, lecz coraz bardziej widocznym staje się szacunek myślicieli żydowskich wobec „brata Jezusa” Właśnie ta myśl M. Bubera stała się swoistym mottem kolejnych pokoleń.

Cierpienia, które zadali chrześcijanie Żydom, nie wzbudziły w ludzie Izraela nienawiści do Krzyża, lecz doprowadziły do tego, że sam judaizm ponownie przypominał sobie o Ukrzyżowanym. Tak na przykład dla S. Ben-Chorina, który w pewnym sensie kontynuuje myśl M. Bubera, Jezus jest tym, kto się tragicznie zawiódł. On własną krwią poświadczył swoją wiarę. Jego nieprzymijające znaczenie autor wyraża takimi słowami: „Jezus z Nazaretu żył i żyje [...] w swoim ludzie, wcielając jego cierpienia” On stał się obrazem całego narodu.

Na przestrzeni wieków czyniono w chrześcijaństwie próby, by odrzucić powiązania z judaizmem. Zawsze były to zawile drogi, prowadzące chrześcijaństwo w ślepe uliczki. Współczesny chrześcijanin nie może poddać się pokusie przemilczania żydowskiego pochodzenia Jezusa. Na tym jednak nie można poprzestać. Dzień Judaizmu jest przepiękną inicjatywą, ale bezsensowną, jeżeli następne 364 dni roku będą dniami „bez judaizmu” Trzeba być konsekwentnym, to znaczy trzeba na nowo odkrywać, że chrześcijaństwo jest mocno zakorzenione w Starym Testamencie. Tak też można by podsumować pierwszy Dzień Judaizmu w Lublinie.